

Jaki kierunek STUDIÓW zapewni dobrą pracę? s.15

Dąbrowa s.8
Białostocka



s.2

Na staże po doświadczenia
kulinarne i kulturalne

s.9 Półkolonie w domu, czy w Domu Kultury



s.6-7

Plener Malarski Dolina Łosośny



KRESOWY FESTIWAL SZACHOWY

s.11

s.2



„Wakacje w Mieście 2018”

Spotkanie
z kulturą
romską

s.9



DZIECIAKI RZĄDZĄ s.8

Pochodzę z trochę innej epoki... ROBERT M. RYNKOWSKI s.5

Na staże międzynarodowe po doświadczenia kulinarne i kulturalne



Uczniowie Technikum im. prof. Józefa Marcinkiewicza w Janowie, kształcący się w zawodzie technik żywienia i usług gastronomicznych odbywają miesięczne praktyki w ramach projektu „Staż międzynarodowy – nasza przyszłość” finansowanego z programu Erasmus+. Praktyki rozpoczęły się 30 czerwca i będą trwały do 29 lipca br. Miejscem odbywania praktyk jest Bolonia.

W trakcie pobytu uczniowie w ramach praktyk pogłębiają wiedzę oraz nabywają nowe umiejętności. W czasie wolnym od zajęć uczestnicy projektu zwiedzają Włochy. 7 lipca udali się do Wenecji, która zachwycała ich swoim niepowtarzalnym pięknem. Następnego dnia zwiedzili Bolonię, gdzie przy okazji wy-

brali się na szczyt Monte della Guardia, dokąd prowadzi kolumnada o długości ponad 3 kilometrów. Na szczycie znajduje się Sanktuarium Błogosławionej Dziewicy z San Luca wzniesione w XII wieku, a przebudowane w XVII, które obecnie jest gigantyczną budowlą, widoczną z odległości wielu kilometrów. 15 lipca byli na wycieczce we Florencji, która jest stolicą Toskanii. Zobaczyli najslawniejszy most we Włoszech – Most Złotników. Pięknymi ulicami miasta przeszli na Plac Palazzo Vecchio i zwiedzili czwartą co do wielkości na świecie Katedrę Santa Maria del Fiore.

Przed nimi jeszcze 2 tygodnie intensywnej pracy, a następnie powrót do domu z nowymi doświadczeniami kulinarnymi i kulturalnymi

ZS CKR w Janowie

źródło: FB OSiR w Sokółce

Najbezpieczniejsze gospodarstwa są w gminie Suchowola

Rolnicy z gminy Suchowola zostali wyróżnieni w etapie wojewódzkim XVI edycji Ogólnokrajowego Konkursu „Bezpieczne Gospodarstwo Rolne” organizowanego m.in. przez KRUS, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi i PIP. Pierwsze miejsce w konkursie otrzymało gospodarstwo pań-



stwa Urszuli i Bartłomieja Micunów z Chodorówki St. Kolonia, zaś podium zamyka gospodarstwo państwa Emilii i Krzysztofa Horaczych z Kolonii Dryga. Gratulacje, słowa uznania oraz upominki na ręce nagrodzonych gospodarzy złożył Starosta Sokółski Piotr Rečko wraz z radnym powiatowym Sławomirem Kraśnickim.

Konkurs jest jednym z wielu działań prewencyjnych prowadzonych przez Kasę na rzecz zmniejszenia liczby wypadków i chorób zawodowych rolników. Celem Konkursu jest promocja zasad ochrony zdrowia i życia w gospodarstwie rolnym, czytamy na www.krus.gov.pl.

Piotr Białomyzy



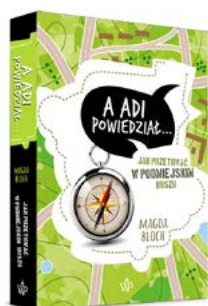
„Wakacje w Mieście 2018” - fotorelacja -



„A Adi powiedział...”

Jak przetrwać
w podmiejskim
buszu”

Magda Bloch



półka

z KSIĄŻKAMI

< KONKURS

Każda wielka przygoda ma swój mały początek - tak mały, jak podmiejska działka lub łąka za płotem domu. Do jej przeżycia nie potrzeba specjalistycznego sprzętu, grubego portfela czy dostępu do internetu. Wystarczy odrobina chęci, ciekawość świata i wyobraźnia.

A Adi powiedział... to poradnik, który łączy w sobie proste, ale wciągające wyzwania z zakresu bushcraftu (czyli eksplorowania okolicznych krzaków, zarośli i terenów zielonych), ciekawe porady oparte na praktyce oraz nieskomplikowane podejście do otaczającej nas przyrody. Niektóre z wyzwań tu opisanych, takie jak rozpalanie ogniska, posługiwanie się ostrymi narzędziami, jedzenie dziko rosnących roślin czy wędrowanie i biwakowanie w nieznanym terenie, mogą wydawać się nieco ryzykowne, ale tylko wtedy, jeśli nie są robione zgodnie z regułami.

Lekka, nieco przekorna forma, ciekawe anegdotki i zadania sprawią, że ten poradnik stanie się ulubionym towarzyszem wypraw.

Wydawnictwo Poznańskie

Konkurs dla młodych miłośników przygód i survivalu, fanów Beara Grylls'a ;) Do wygrania rzeczony poradnik, w sam raz na wakacje! Co trzeba zrobić? Wskazać miejsce (lokalnie) do bezpiecznej eksploracji i umotywować w 2-3 zdaniach, dlaczego padł taki a nie inny wybór. Odpowiedź prosimy przysłać @ pod adres: redakcja@infosokolka.pl. Czas operacyjny: do środy, 25 lipca, do godz. 10.00. Powodzenia!

Podsumowanie zajęć w ZSZ w Sokółce w ramach projektu pn. „Kompetentni i wykwalifikowani”

Powiat Sokółski realizuje projekt pn. „Kompetentni i wykwalifikowani”. Jest on współfinansowany ze środków Unii Europejskiej i realizowany w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego na lata 2014–2020, Oś priorytetowa III Kompetencje i Kwalifikacje, Działanie 3.3 Kształcenie zawodowe młodzieży na rzecz konkurencyjności podlaskiej gospodarki, Poddziałanie 3.3.1 Kształcenie zawodowe młodzieży na rzecz konkurencyjności podlaskiej gospodarki - poza ZIT BOF. Całkowita wartość projektu wynosi 1 006 375 zł, z czego 956 056,25 zł pochodzi z dofinansowania z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego na lata 2014-2020. Projekt realizowany jest w okresie od 1.09.2017 r. do 30.06. 2019 r.

Biuro Projektu:

Starostwo Powiatowe w Sokółce
Marsz. J. Piłsudskiego 8, 16-100 Sokółka
pokój nr 64, tel. 85 711 08 21
fax 85 711 20 08.



W ramach realizacji projektu „Kompetentni i wykwalifikowani” w Zespole Szkół Zawodowych im. Elizy Orzeszkowej w Sokółce w okresie od kwietnia do czerwca br. zrealizowano 8 godzin dodatkowych zajęć wyrównawczych z przedmiotu zawodowego – język rosyjski zawodowy, prowadzonych przez panią Renatę Maliszewską. Tematyka zajęć obejmowała m.in. naukę specjalistycznego słownictwa w zakresie: narzędzi używanych w mechanice, elementów pojazdów mechanicznych, przyrządów pomiarowych w pojazdach, rodzajów opon, materiałów wykorzystywanych w konstrukcjach pojazdów, dokonywania pomiarów, jednostek miar

itp. oraz zagadnień w zakresie odpowiedzialności w pracy i zasad bhp. Wizytując wraz z pracownikami Starostwa Powiatowego w Sokółce jedno z ostatnich zajęć, zapytaliśmy o problematykę zajęć.

Czego dotyczą dzisiejsze zajęcia?

Dotyczą nazw podstawowych narzędzi pomiarowych w pojeździe i ich nazw w języku rosyjskim. Na początku zajęć uczniowie przeczytają tekst dotyczący podstawowych narzędzi pomiarowych w pojeździe. Wypiszą z tekstu i odszukują w słownikach (rosyjsko-polskich mechanicznych) znaczenia słów. Następnie uczniowie dwukrotnie wysłuchają nagrania dotyczącego podstawowych narzędzi pomiarowych i uzupełnią zgodnie z poleceniem zdania podane na kartach pracy.

Zdania zostaną sprawdzone i przeczytane na forum grupy. W celu utrwalenia nowo poznanego słownictwa uczestnicy zajęć zostaną poproszeni o ułożenie zdań z tymi wyrażeniami.

Jakie umiejętności będzie posiadał kursant po zakończeniu zajęć?

Uczestnicy zajęć wzbogacą słownictwo z zakresu mechaniki pojazdów, ukształtują umiejętność rozumienia tekstu słuchanego i czytanego oraz wyszukiwania w nim informacji szczegółowych, ukształtują umiejętność zastosowania nowej leksyki. Będą potrafili posłużyć się językiem rosyjskim zawodowym, porozumieć się z zespołem współpracowników w języku rosyjskim zawodowym, wyszukać w różnych źródłach informacje dotyczące branży mechaniczno-samochodowej, przeczytać i przetłumaczyć teksty pisane, skorzystać z rosyjskojęzycznych portali internetowych przy wyszukiwaniu podstawowych pojęć i określić stosowanych w branży mechanicznej.

Kacper Kułak, Kacper Piekarski, Szymon Wąsowicz - z kl. II Tm

Czego nauczyliście się w ramach zajęć?

Nauczyliśmy się słownictwa specjalistycznego z branży mechaniczno-samochodowej, które przyda się nam w przyszłej pracy zawodowej, umiejętności odczytania informacji w języku rosyjskim zamieszczonych w specjalistycznej literaturze, umiejętności wyszukiwania w różnych źródłach informacji dotyczących branży mechaniczno-samochodowej (również w rosyjskich portalach internetowych).

Dawna Sokółszczyzna

Miedzanowo

(gm. Dąbrowa Białostocka)

opr. Grzegorz Ryżewski*



Miedzanowo to wieś, która w źródłach historycznych była różnie nazywana: Miedzicznyna, Miedziszczyna, Miedzicznyna, Miedziewszczyzna, Miendzonowo, a nawet Niedźwiedziszczyna, aż ostatecznie zostało Miedzanowo. Językoznawcy wywodzą nazwę miejscowości od nazwiska Miedziewski. Końcówka dzierżawcza – „ycznyna”, „szycznyna” wskazuje, że grunta te były w dożywotnim dzierżeniu u jakiegoś Miedziewskiego, zanim stały się własnością Korniłowicza. Gdyby bowiem to

Korniłowicz był ich pierwszym właścicielem, wtedy pisalibyśmy zapewne o Korniłowiszczynie.

Wieś powstała krótko przed 1708 r., bowiem w tym roku zapisano, że jmp. Daniel Korniłowicz płacił z Miedzicznyny podatek jako ze swojej dzierżawy dożywotniej. Rok później wieś została nazwana „nową kulturą” (czyli wsią nowo założoną), gdzie rozmierzono 4 włóki. Tenże Daniel Korniłowicz opłacił podatek, również w 1712 r. W 1728 r. zapisano: „Nowe Kultury: Miedzicznyna jmp. strażnika 4 włóki”. Z tej zapiski, jak i z wcześniej-

szego o rok źródła wynika, że Daniel Korniłowicz pełnił w leśnictwie nowodworskim urząd strażnika, bowiem, jak czytamy, połowie 1727 r. mierniczy JKM ekonomii grodzieńskiej Mateusz Zdanowicz pisał list, zdając sprawę, że wymierzył parafii odpowiednie grunta: „Dosyć czyniąc temu ordynansowi jmp. łowczego nadwornego WKL zjechałszy ja na miejsce asygnowane przeciwko Dąbrowy z jmp. s t r a ż n i k i e m Korniłowiczem JKM i osocznikami osmołowskimi one włók 6 do kościoła dąbrowskiego ks. Wojciechowi Cwiklińskiemu, ple-

banowi dąbrowskiemu odmierzyłem...”

Przed 1775 r. wieś odebrano z rąk dożywnickich i wcielono do klucza kamieńskiego. Zapisano wówczas, że „Niedźwiedziszczyna” miała 6 dymów. W 1784 r. podczas opisu parafii dąbrowskiej zanotowano: „Miedziewszczyzna, ekonomiczna na samym zachodzie letnim mila mierna jedna”. Po 1775 r. musiał nastąpić bardzo szybki rozwój wsi i osadnictwa, bowiem w 1783 r. mieszkało tu już 25 gospodarzy, czyli było 5 dymów!

Inwentarz z 1786 r. wymieniał we wsi następujących gospodarzy: Sapkowska wdowa, Andrzej Charła, Ludwik Morgiewicz, Stanisław Morgiewicz, Maciej Dzieciach, Andrzej Wołejko, Stanisław Żukowski, Jerzy Kutniewski, Jerzy Bielawski, Franciszek Kutniewski, Paweł Kunieczko, Jakub Saładucha, Paweł Kunieczko, krawiec Wasil Garbecki, Piotr Kutniewski, Wawrzyn Kłoczko, Józef Krahel, dziesiętnik Grzegorz Kirejczyk, Piotr Korolczyk, Piotr Kutniewski, Jakub Łapciuch, tokarz Filip Paszkowski, kowal Łukasz Chwiedorczyk, Paweł Garbecki.

Była tu też karczma tak opisywana: „Karczma miedziewska z drewna ciosanego słomą kryta, z kominem z gliny ulepionym i nad dach wyprowadzonym. Izba szynkowa z komorą, z drzwiami jednymi na zawiasach, drugimi na biegunach, z klamkami. Okien w drzewo oprawnych z szkłem częścią pobitym 3. Piec z kafel szarych, drugi do ścian postawiona bez żadnego nakrycia, dokończenia potrzebująca”.

W 1791 r. był już folwark Miedziewszczyzna (2 dymy) oraz wieś Miedziewo (30 dymów, przy tej wiosce strzelec z ogrodnikami 2 dymy).

W czasach pruskich naliczono tu 34 domy, zaś w 1866 r. - 32. W 1890 r. wieś przynależała do gminy Kamienna, a Słownik Geograficzny z 1905 r. tak ją opisywał „Miedzanowo wieś, powiat sokółski, gm. Kamienna, 38 wiorst od Sokółki, z uroczyskami Chodorowicze, Pogorzale i Szatrycha 549 dziesięcin”. W Aktach Starszego Notariusza Grodzieńskiego występują z Miedzanowa Jan Gorbecki (Garbecki?), żołnierz wysłużony oraz Ludwik Kruszewski. Tuż przed I wojną światową wieś miała 50 dymów.

Po pierwszej wojnie światowej, w 1921 r. w Miedzanowie naliczono 50 domów z przeznaczeniem mieszkalnym. Wynika z tego, że podczas I wojny wieś nie ucierpiała. Mieszkało tu 267 osób, w tym 120 mężczyzn i 147 kobiet. Wszyscy poza jednym prawosławnym byli katolikami i deklarowali narodowość polską. Mieszkaniec prawosławny – białoruską.

Przed II wojną światową dzieci z Miedzanowa uczęszczały do szkoły w sąsiedniej Kirejowszczyźnie, bowiem tu funkcjonowała 4-klasowa Państwowa Publiczna Szkoła Powszechna, kierownikiem której był Wojciech Tur. Jak zaznaczono w ankiecie, nauczał on również samowolnie religii. W szkole w roku szkolnym 1927/1928 uczyło się 39 dzieci (20 chłopców i 19 dziewcząt), w tym 36 katolików i 3 prawosławnych.

Po II wojnie światowej otworzono szkołę podstawową w Miedzanowie, po której do dzisiaj zostały budynki murowane, obecnie własność prywatna.

*Główny Specjalista
w Narodowym Instytucie
Dziedzictwa

ROBERT MIKOŁAJ RYNKOWSKI

(ur. 1971) jest pochodzącym z Suwałk doktorem teologii. Oprócz publikacji tematycznych pisze książki dla dzieci i młodzieży, których akcja rozgrywa się m.in. w Sokółce. Nam opowiada o tym, co oprócz żony uwiodło go w naszym mieście, o twórczości i planach na przyszłość.

Mówi się o kryzysie wiary. Triumf na listach bestsellerów święci „Pięćdziesiąt twarzy Greya”. Tymczasem jest Pan teologiem piszącym młodzieżowe książki w starym stylu. Może pochodzi Pan z innej epoki?

Tak, pochodzę z innej epoki. Epoki, w której w Polsce o Tolkienie czy Lewisie mało kto słyszał, a do wydania takiej książki jak „Pięćdziesiąt twarzy Greya” prawdopodobnie nie dopuściłaby cenzura. Zacztywałem się w przygodach Pana Samochodzika, „Dziwiątki” z „Kapelusza za sto tysięcy”, Tomka Wilmowskiego, Winnetou i Olda Shatterhanda, Przebiegłego Węża i Żółtego Kamienia ze „Złota Gór Czarnych”. A o teologu pewnie wielu myśli dzisiaj jako o jakimś relikwie ze średniowiecza. Zapewniam jednak, a mam nadzieję, że moje książki, choć w starym stylu, o tym przekonują, że z aż tak odległej epoki nie pochodzę.

Jest Pan teologiem z Suwalszczyzny i elementy te można odnaleźć w Pana książkach. Ile jeszcze jest w nich Roberta Rynkowskiego?

Sporo. To Robert Rynkowski, zafascynowany indiańskimi bohaterami czytanych książek, wraz z bratem i kolegami z sąsiedztwa budował książkową Fortecę, w której Karolina i Aneta mają swoją bazę poszukiwaczy skarbów. To on ma przyjaciela - profesora z Krakowa, specjalistę od literatury i Biblii, od którego „podkrada” pomysły na „naukową” warstwę książek. Ale wiele jest tu także z innych osób, z którymi spotykam się na co dzień, i wydarzeń z ich życia. A te postaci i ich historie „nosi i przetrwają” w swojej głowie Robert Rynkowski.

Karolinka, Karolek, Kamilek. Czy „Karolinki z Karolkiem wojowanie” i „Niezwyczajne przygody aniołów” można uznać za wstęp do „Szyfru, muzeum i sykomory”?

W pewnym sensie tak. Wszystko zaczęło się od tego, że mojej córce, gdy była mała, opowiadałem bajki o diabełku i aniołku, którzy jak to te postacie, podpowiadają jej dobre i złe zachowania. Następnie niektóre te historyjki spisałem, bo szkoda mi było, żeby bezpowrotnie przepadły. A potem pomyślałem, że można je ubarwić i rozwinąć. Tak powstały wspomniane książki anielsko-diabelskie. I właśnie

w trakcie ich pisania przyszedł mi do głowy pomysł, że można by te zmagania aniołów i diabłów przenieść do realnego świata. Pomysł ewoluował i w efekcie powstała książka przygodowa „Szyfr, muzeum i sykomora”.

Pana głównym konkurentem na rynku książkowym jest Harry Potter. Uwiódł rzesze młodych czytelników, ale Kościół kryty-

Przeraża to, że być może za jakiś czas książki będą pisać programy komputerowe...

kuję tę serię. Jak jest Pana zdanie o przygodach młodego czarodzieja?

Tak, to prawda, prawie każdy młody czytelnik zna książki o Harrym Potterze i pewnie wielu jeszcze pozna. Muszę się przyznać, że przeczytałem tylko dwa pierwsze tomy i to dość dawno temu. Nie da się zaprzeczyć, że przygody młodego czarodzieja czyta się bardzo dobrze, że książki bardzo wciągają, że są ciekawe postacie, barwna fabuła – słowem, jest w tych książkach wszystko, co w bestsellerach powinno być. Czy są tam wartości edukacyjne? Bez wątpienia. Bohaterowie – ci pozytywni – cechują się odwagą, samodzielnością i pewnością siebie, ofiarnością i zdolnością

fot. arch. prywat. RMR



ROBERT M. RYNKOWSKI

redaktor, autor książek, których akcja rozgrywa się m.in. w Sokółce.

rynkowski.blog.deon.pl

Pochodzę z trochę innej epoki...

do poświęceń, a w każdej książce dobrze wygrywa nad złem. Nie powiedziałbym, że Kościół krytykuje te książki, raczej krytykują je niektórzy jego przedstawiciele czy członkowie. Ci, którzy z reguły we wszystkim skłonni są dopatrywać się magii i wpływów diabelskich. Ja się do nich nie zaliczam.

Zamiast pieniędzy mamy kartę, zamiast płyt – odtwarzacze mp3, zamiast listów – maile, zamiast spotkań – Facebooka... W Pana powieściach dużą rolę odgrywa historia. Czy nie

przeraża Pana współczesna cyfryzacja, zanik fizycznych nośników, a co za tym idzie, rozleniwienie ludzi?

Tak, lubię historię, zawsze ją lubiłem, oprócz książek przygodowych w dzieciństwie i młodości czytałem również książki historyczne. Gdyby moje życie potoczyło się odrobinę inaczej, być może byłbym z wykształcenia historykiem, a nie teologiem. No i powiedzmy sobie szczerze: jaką wartość za parę lat będzie miał odtwarzacz mp3 czy e-czytnik? Czy oprócz tego, że będą elektrośmieciami, będą czymś jeszcze? Ale cyfryzacja, jaką na razie znamy, mnie nie przeraża. Jeśli coś mnie przeraża, to

takie piwnice podobno są. Jednak istnienie takich podziemi w jakimś pokamedulskim majątku na Suwalszczyźnie, chociaż jest fikcją, nie jest całkiem niemożliwe. Podobnie jak istnienie znanego z „Szyfru, muzeum i sykomory” dyskusyjnego klubu biblijnego katolika, protestanta i żyda. Nie słyszałem o istnieniu takiego klubu, ale w przedwojennych Suwałkach żyli przedstawiciele tych wszystkich wyznań i religii, więc...

Swoimi książkami był Pan w stanie zeszklić mi oczy i wprowadzić w stan nostalgii. Rozumiem, że potrzeba pisania pochodzi ze środka, czy nie miał Pan obaw, że w dobie trójwymiarowych filmów, naszpikowanych efektami specjalnymi, Pana książka może okazać się mało atrakcyjna dla młodego odbiorcy i przejść bez echa?

Gdybym nastawiał się na szalony sukces moich książek, pewnie teraz siedziałbym w bardziej odosobnionym miejscu, a nie rozmawiał z Panem. Za sukcesem wielu współczesnych bestsellerów niekoniecznie stoi ich wartość literacka, ale raczej ogromne pieniądze wydane na ich promocję. Cieszę się, jeśli dociera do mnie informacja, że jakiegoś czytelnikowi, młodego albo nieco starszemu, książka się podobała. Dzieci, młodzież są z reguły bardziej oszczędne w ocenach, mówią, że książka im się podobała i już. Ale zdarzyło

Trzymam się faktów, nawet tak bardzo, że aż sprawdzam takie drobiazgi, na które pewnie żaden czytelnik nie zwróci uwagi...

dzo trzyma się faktów, ale ile jest koloryzacji w Pana książkach?

Tak, trzymam się faktów. Nawet tak bardzo, że aż sprawdzam takie drobiazgi, na które pewnie żaden czytelnik nie zwróci uwagi, jak np. to, czy w danym okresie nocy są księżycowe czy bezksiężycowe, albo jak kursują pociągi. Nie koloryzuję również kwestii „naukowych”. Pole dla fikcji znajduję najczęściej w historii. Coś mogło być, ale prawdopodobnie nie miało miejsca. Np. nie spotkałem się z tym, by ktoś wskazywał, że mogą być jakieś piwnice pod dawnym budynkiem kamedulskim innym niż klasztor w Wiślicach, pod którym zresztą

mi się np. usłyszeć, że pewna dorosła, bardzo zaznajomiona z literaturą czytelniczka popłakała się, czytając zakończenie „Szyfru, muzeum i sykomory”. Wszystkiego bym się spodziewał, ale nie tego. Takie echo moich książek mi wystarczy.

W ostatniej książce postawił Pan swoich bohaterów przed zadaniem trudniejszym niż rozwikłanie najbardziej skomplikowanej zagadki. Mianowicie przed pytaniem, czym jest dla nich przyjaźń. Czy zamierza Pan w przyszłości iść tą samą drogą i pozwolić czytelnikom coraz lepiej poznawać postacie, wystawiając je na ekstremalne przeżycia i konfrontując z

samym sobą?

Doskonale pamiętam, że sam musiałem sobie odpowiadać na takie pytania, jak: czym dla mnie jest przyjaźń, mniej więcej w takim wieku, jak i konfrontować się z sobą samym. Zresztą wyniki tych konfrontacji mają wpływ na całe moje życie. To wtedy przyjąłem pewną zasadę, której staram się trzymać do tej pory. W przypadku bohaterów moich książek nie może być inaczej. Coraz bardziej zbliżają się do dorosłości, więc muszą się mierzyć z coraz bardziej dorosłym życiem, w którym są poważne uczucia, emocje, konflikty, walka o przywództwo i znaczenie, coraz trudniejsze wybory, w tym te moralne i etyczne. Nie wiem, czy teoria to potwierdza, ale wydaje mi się, że to w tym okresie w dużej części decyduje się to, kim jesteśmy w późniejszym życiu.

Karolina (bohaterka książki) uwielbia lawendowe lody ze Starej Szkoły. Czy ma Pan swój ulubiony smak w tym lokalu?

Chyba najbardziej lubię sorbet czarną porzeczkę.

Jak zaczęła się Pana znajomość z Sokółką?

Dzięki żonie. Pozналиśmy się na studiach i po jakimś czasie zacząłem bywać w tym mieście. Była to połowa lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku.

Czy często Pan tu bywał?

Średnio pewnie raz w miesiącu. W wakacje częściej, oprócz tego zawsze na Boże Narodzenie i Wielkanoc.

Co urzekło Pana w naszym mieście na tyle, że postanowił Pan umieścić to miejsce w swojej książce?

Dla akcji książki potrzebna była przede wszystkim wielokulturowość Sokółki i okolic. Oczywiście społeczności prawosławne i muzułmańskie znajdziemy i w innych miejscach Polski, ale tutaj są to społeczności żyjące obok siebie i obok katolików już od wieków. To jest niezwykle i niespotykane.

Pytał Marcin Dębko

więcej na
www.infosokolka.pl
artykuły, osobowosc.html

„Mistrz Tradycji” w gminie Janów

Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Turystyki w Janowie realizuje projekt pt. „Janowska tkanina dwuosnowowa - zachować tradycję” dofinansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z Funduszu Promocji Kultury, w ramach programu Kultura Ludowa i Tradycyjna 2018. W ramach projektu „Mistrz Tradycji” - znana i utytułowana tkaczka Danuta Radulska z Wasilówki w gm. Janów dzieli się swoją wiedzą i umiejętnościami z uczennicą - Jadwigą Możejko. Pani Danuta z tkactwem ma styczność od dziecka, pomagała matce tkąć dekoracyjne tkaniny wielonicielnicowe, a od ponad 30 lat zajmuje się tkactwem dwuosnowowym i jest ono jej wielką pasją. Za swoją twórczą działalność w tym roku została uhonorowana Nagrodą im. Oskara Kolberga „Za zasługi dla kultury ludowej”.

Danuta Radulska prowadziła wielokrotnie warsztaty i pokazy. Tym razem jako „Mistrz tradycji” bierze udział w projekcie, aby uczyć osobę, która będzie kontynuowała tradycję janowskiego tkactwa dwuosnowowego. Jest to niezwykle istotne, ponieważ ta dziedzina sztuki ludowej, popularna kiedyś na terenie Polski północno-wschodniej, dziś przetrwała jedynie w Janowie i kilku okolicznych miejscowościach. Uczennica biorąca udział w projekcie pochodzi z rodziny o wielopokoleniowych tradycjach tkackich. Jej obie babce zajmowały się tkactwem oraz przędzeniem i barwieniem nici. Posiada własne krosna i pragnie przywrócić oraz kontynuować te tradycje w swojej rodzinie. W jej odnowionym warsztacie już powstają dwuosnowowe makaty z tradycyjnymi wzorami.

Projekt „Janowska tkanina dwuosnowowa - zachować tradycję” realizowany jest od początku marca i potrwa do końca

roku. Warsztaty prowadzone są w pracowni „Mistrza” oraz w Izbie Tkactwa Dwuosnowowego. Polegają one na praktycznej nauce techniki tkackiej oraz przekazaniu umiejętności tkania wzorów i kompozycji charakterystycznych dla janowskiego ośrodka tkackiego, zapoznaniu z lokalną tradycją i historią tkactwa. W czasie trwania programu przeprowadzone zostaną również pokazy skierowane do dzieci i młodzieży z lokalnych szkół. Podsumowaniem projektu będzie międzypokoleniowa wystawa w Izbie Tkactwa Dwuosnowowego, na której prezentowane będą tkaniny wykonane przez „Ucznia” biorącego udział w projekcie, tkaniny „Mistrza” oraz tkaczek starszego pokolenia z ośrodka janowskiego.

Gminny Ośrodek Kultury,
Sportu i Turystyki w Janowie



Eksplzja Kwiatowa latem w Bibliotece



Biblioteka Publiczna w Sokółce zaprasza na wystawę Aleksandry Kiczuk pt. „Eksplzja Kwiatowa”. Pani Aleksandra malarstwem zajmuje się od najmłodszych lat. Jest absolwentką studiów w zakresie konserwacji dzieł sztuki na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. W swoim dorobku oprócz obrazów posiada ręcznie malowaną biżuterię, rysunki i ilustracje. Jest autorką opracowań graficznych siedmiu tomików wierszy. Maluje na różnych podłożach i w różnych technikach malarskich.

Wakacyjna wystawa prezentuje najnowsze prace artystki, wykonane w technice „action painting” - ma-

larstwo gestu”. Technika ta polega na nakładaniu farb ekspresyjnie, rozlewaniu ich po powierzchni płótna bez użycia pędzli. „Zwykle używa się jej do tworzenia obrazów abstrakcyjnych, ja jednak staram się uchwycić ekspresję i piękno natury, malując kwiaty” - mówi autorka.

Wystawę można oglądać do końca sierpnia w holu biblioteki. Prace artystki można również zobaczyć na stronie internetowej autorki: www.aleksandrakiczuk.art.pl.

Ewelina Kaźmierowicz,
Biblioteka Publiczna
w Sokółce



OGŁOSZENIE O NABORZE WNIOSKÓW O UDZIELENIE WSPARCIA NA OPERACJE REALIZOWANE PRZEZ PODMIOTY INNE NIŻ LGD NABÓR nr 10/2018 w ramach Lokalnej Strategii Rozwoju Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania Szlak Tatarski

Cel główny 1: Zwiększenie włączenia społecznego i rozwój przedsiębiorczości, **Cel szczegółowy: 1.2.** Zmniejszenie wykluczenia społecznego
PRZEDSIĘWZIĘCIE 1.2.2 Projekty aktywności lokalnej na operacje z zakresu typu projektu nr 6 a-d – Programy aktywności lokalnej
OŚ PRIORYTETOWA IX. Rozwój lokalny

Działanie 9.1 Rewitalizacja społeczna i kształtowanie kapitału społecznego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego na lata 2014-2020 Nr naboru w GWA2014 EFS: RPPD.09.01.00-IZ.00-20-052/18



Nabór wniosków będzie trwać w okresie od **30.07.2018 r. do 13.08.2018 r. w godzinach od 8:00 do 16:00**. Maksymalny poziom dofinansowania UE wydatków kwalifikowalnych na poziomie projektu wynosi: **95 %**. Minimalny wkład własny beneficjenta jako % wydatków kwalifikowalnych: **min. 5%**.

Limit środków w ramach ogłoszonego naboru: **800 000,00 zł.**

Maksymalna wartość wydatków kwalifikowanych: **300 000,00 zł.**

Typ Wnioskodawcy:

W ramach Działania 9.1, zgodnie z SZOOP RPOWP 2014-2020, o dofinansowanie projektu mogą ubiegać się Lokalne Grupy Działania oraz inne podmioty z obszaru realizacji LSR lub realizujące projekty na obszarze LSR z wyłączeniem osób fizycznych, w szczególności:

a) instytucje pomocy i integracji społecznej:

- jednostki organizacyjne pomocy społecznej określone w ustawie z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej;
- jednostki organizacyjne wspierania rodziny i systemu pieczy zastępczej określone w ustawie o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej;
- inne podmioty prowadzące działalność sferze pomocy i integracji społecznej (których głównym celem nie jest prowadzenie działalności gospodarczej);

b) podmioty ekonomii społecznej: – przedsiębiorstwa społeczne, w tym spółdzielnie socjalne; – podmioty reintegracyjne realizujące usługi reintegracji społecznej i zawodowej (CIS, KIS, ZAZ, W TZ); – organizacje pozarządowe lub podmioty, o których mowa w art. 3 ust. 3 pkt 1 ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie; – podmioty sfery gospodarczej utworzone w związku z realizacją celu społecznego bądź dla których leżący we wspólnym interesie cel społeczny jest racją bytu działalności komercyjnej;

b) jednostki sektora finansów publicznych (w tym JST), instytucje publicznych i niepublicznych służb zatrudnienia (w zakresie wspólnych działań partnerskich z instytucjami pomocy i integracji społecznej).

PRZED ZŁOŻENIEM WNIOSKU NALEŻY ZAPOZNAĆ SIĘ Z PEŁNĄ TREŚCIĄ OGŁOSZENIA O NABORZE DOSTĘPNĄ NA STRONIE www.szlakatarski.org.pl

Formularze wniosków wraz z wykazem pozostałych dokumentów niezbędnych do wyboru operacji przez LGD wraz z ich wzorami oraz kryteriami wyboru operacji należy pobrać:

- ze strony internetowej Stowarzyszenia LGD Szlak Tatarski www.szlakatarski.org.pl
- ze strony internetowej Portal Funduszy Europejskich <https://www.funduszeuropejskie.gov.pl/nabory/91-rewitalizacja-spoeczna-i-kształtowanie-kapitału-spoecznego-95/>

- ze strony Województwa Podlaskiego <https://rpo.wrotapodlasia.pl/pl/jak-skorzystac-z-programu/zobacz-ogloszenia-i-wyniki-na-1/91-typ-6-programy-aktywnosci-lokalnej---lgd-szlak-tatarski.html>

Miejsce składania wniosków:

Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania Szlak Tatarski
ul. Grodziska 1, 16-100 Sokółka

Sposób składania wniosków o dofinansowanie

Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest przesłanie wniosku o dofinansowanie w formie dokumentu elektronicznego za pomocą aplikacji Generator Wniosków Aplikacyjnych na lata 2014-2020 GWA2014 (EFS), która jest dostępna na stronie: <https://rpo.wrotapodlasia.pl/pl> w terminie od 30 lipca 2018 r. od godz. 08:00 do 13 sierpnia 2018 r. godz. 15:30 (po tym terminie funkcja „Wyślij projekt” będzie zablokowana). Wniosek o dofinansowanie projektu należy wypełnić w aktualnej na dzień rozpoczęcia naboru wniosków wersji instalacyjnej GWA2014 (EFS).

Wnioskodawca jest zobowiązany do dostarczenia do Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania Szlak Tatarski:

1. Trzech egzemplarzy wniosku o dofinansowanie wraz z załącznikami w wersji papierowej, wydrukowanych po wysłaniu wniosku za pomocą aplikacji GWA2014 (EFS),
2. Wydrukowanego potwierdzenia przesłania do IZ RPOWP elektronicznej wersji wniosku o dofinansowanie,
3. Trzech egzemplarzy wersji elektronicznej wniosku (PDF i/lub XML), nagranych na nośniku elektronicznym (CD/DVD) lub pendrive wraz z wymaganymi załącznikami do wniosku tj: oświadczenie o przetwarzaniu danych osobowych w celach konkursowych (1 egzemplarz).

Za prawidłowe sporządzenie wniosku odpowiada Wnioskodawca

Informacje udzielane są w siedzibie Biura, telefonicznie (85) 711 50 50 lub pocztą elektroniczną: szlakatarski@gmail.com

UWAGA: Aby operacja została wybrana do finansowania musi przejść pozytywnie weryfikację zgodności z Lokalną Strategią Rozwoju na lata 2014-2020 Stowarzyszenia LGD Szlak Tatarski oraz uzyskać co najmniej minimalną liczbę punktów w ocenie wg Lokalnych kryteriów wyboru operacji wynoszącą min. 55% możliwych punktów w ramach oceny zgodnie z lokalnymi kryteriami.

Maksymalna liczba punktów – 43; Minimalna liczba punktów, której uzyskanie jest warunkiem wyboru operacji to **23,65 punktów**.



3. Międzynarodowy

III Międzynarodowy Plener Malarski "Dolina Łosośny" pod hasłem "Sen o dolinie" dobiegł końca. Uroczyste zakończenie połączone z wystawą obrazów odbyło się na terenie posiadłości państwa Heleny i Leonarda Drożdżewiczów, gdzie znajduje się Dom Plenerowy, w którym przez dwa tygodnie gościli i tworzyli artyści z Polski i zagranicy.



Gala rozpoczęła się pod gigantycznym wianem, który swoją koroną osłania niemal całe podwórze. Tradycyjnie gospodarz terenu, mistrz



ceremonii i mecenas sztuki w jednej osobie - Leonard Drożdżewicz po przywitaniu gości obdarował wszystkich bez wyjątku upominkami wypełniającymi po brzegi wóz drabiniasty. Wspierała go małżonka Helena, która przez cały okres pleneru dogadzała artystom



wszelkiego rodzaju przysmakami, poczynając od domowych nalewek przez wypieki po suszony ser. Wśród uczestników wernisażu było wielu znamienitych gości, przyjaciół gospodarzy i artystów oraz ich rodziny. W imieniu Starosty Sokólskiego Piotra Rećko, który po raz trzeci objął Plener patronatem honorowym, Powiat Sokółski reprezentował Członek Zarządu Powiatu - Krzysztof Szczepiot. Notabene również pasjonat sztuki, a także Prezes Stowarzyszenia "Kładka". Starostwo Powiatowe w Sokółce reprezentowała również Wiesława Burnos - Dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska i Architektury, która także uwielbia sztukę i naturę, jest promotorką produktów lokalnych i kolekcjonerką dzieł sztuki. Tym razem pani Wiesława zakupiła obraz jednego z uczestników warsztatów skierowanych do młodzieży i osób niepełnosprawnych, które odbywały się w czasie trwania Pleneru. Niepełnosprawny Marcin namalował najwięcej prac podczas zajęć, tworzył z wielką pasją i został wynagrodzony za swoją pracę, sprzedał podczas wystawy cztery obrazy! Wśród uczestników werni-

sażu był wyjątkowy gość Romuald Mieczkowski - poeta, dziennikarz, publicysta, działacz społeczności polskiej na Litwie, współzałożyciel i redaktor naczelny kwartalnika literackiego „Znad Wilii”. Pan Romuald towarzyszył artystom również w tegorocznych wycieczkach po Sokólszczyźnie (Ostrów Północny, Grzybowski, Kruszyń, Krynki, ...), z których mogli korzystać dzięki gościnności i hojności państwa Ireny i Józefa Puciłowskich z okolic Wrocławia, którzy drugi rok z rzędu przyjeżdżają w swoje rodzinne strony, aby spotkać się z plenerowiczami, państwa Drożdżewiczów i Proboszcza Cerkwi pw. Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny w Ostrowie Płn. - ks. mitrata Aleksandra Klimuka z Matuszką Ludmiłą. 12 czerwca w kinie "Sokół" w Sokółce odbył się pokaz filmu pt.:



teczo - Proboszcza Parafii pw. Narodzenia NMP w Kurdziejnie, państwa Puciłowskich z Pucilek, którzy w swoim gospodarstwie agroturystycznym karmili artystów, pani Izabeli Suchockiej reprezentującej Galerię Słędzińskich w Białymstoku, Dyrektora Biebrzańskiego Parku Narodowego - Andrzeja Grygoruka, który obdarował artystów pięknymi albumami, podróżniczki Heleny Musiaka, Leonarda Szubdy z mężem - próbującą swoich sił w malarstwie olejnym podczas warsztatów plenerowych, państwa Gajewskich z Białegostoku - mistrzów w oprawianiu dzieł sztuki, pani Ilony Lengiewicz, Aleksandry Arabskiej z rodziną - jednej z najbardziej cenionych, młodych, polskich malarek czy panów - Jana i Krzysztofa Łaskich z Warszawy. W sumie w uroczystym zakończeniu Pleneru uczestniczyło około 50 osób. Tegoroczne warsztaty zgromadziły około 10 uczestników. Artyści, którzy brali udział w



dzynarodowego Pleneru Malarskiego "Dolina Łosośny" oraz warsztatów odbywających się w jego ramach.

W pierwszych dniach III Międzynarodowego Pleneru Malarskiego miło zaskoczyła nas swoją wizytą pani Leonarda Szubda, nasza wspaniała sokólska poetka. Poetka podzieliła się z uczestnikami Pleneru swoimi dokonaniem w technice collage, frottage, które bywają ilustracjami do jej wierszy. Podarowała komisarzom Pleneru najnow-



szy tomik swojej poezji pt. „Dziewczyny” i nie została już wypuszczona z podwórka pod rozłożystym wianem. Artyści

przygotowali dla niej cały warsztat: farby, pędzle, podobrazia itd. Pani Leonarda na początku nieśmiało dotykała płótna pędzlem, z godziny na godzinę dzięki słowom zachęty i wskazówkom uczestników Pleneru radziła sobie coraz lepiej. Wystarczy się odważyć i odprężyć. Wrażliwa, artystyczna du-

sza poradziła sobie z każdą materią, aby przekazać, co w niej gra. "Czasem mam ochotę 'popęlić' prace plastyczne. Jestem absolutnym samoukiem i marzyłam o tym, żeby spróbować



malować farbą olejną. Kiedy w gazecie INFO przeczytałam o tym, że właśnie odbywają się warsztaty, uległam

„Nieobecny” autorstwa Agaty Lewandowskiej oraz Romualda Mieczkowskiego. Oboje twórcy uczestniczyli zarówno w pokazie filmu, jak i w wernisażu III Międzynarodowego Pleneru Malarskiego "Dolina Łosośny" - przesympatyczni ludzie. Trudno przedstawić wszystkie indywidualności towarzyszące artystom przez te kilka dni, ale nie można pominąć ks. Wiesława Woj-

Plenerze: Komisarz artystyczny - Wiktoria Tołłoczko-Tur - Białystok, Komisarz organizacyjny - Patrycja Anastazja Zalewska - Sokółka, Barbara Szubińska - Warszawa, Iwona Zalewska-Kozłowska - Wilcza Jama, Małgorzata Żak-Florkowska - Madryt, Andrzej Szczerbicki - Międzyrzec. Zarząd Powiatu Sokólskiego przekazał środki na dofinansowanie organizacji III Mię-



Wy Plenery Malarski Dolina Łosošny

**Honorowy patronat
Starosta Sokółski Piotr Rećko**

stania i spróbowania malowania już dzisiaj. Jestem... taką uczennicą pierwszej klasy szkoły podstawowej w tym względzie, ale dostałam farby, maluję, jestem szczęśliwa...

Siedzę pod dwoma ogromnymi drzewami, już ich obecność tworzy atmosferę nie do opisaną. Cieszę się bardzo, że tu jestem. O technice olejnej nie mam pojęcia, a więc jest to metoda prób i błędów, ale tworzenie świata zapisanego pędzłami i farbami daje bardzo przyjemne uczucie. Podobne zresztą do tworzenia

wierszy. Wiersze powstają ze słów. Piękne obrazy, malowane przez fachowców, tworzone są z kolorów, pomysłu, nastroju. Te sztuki są pod tym względem podobne do siebie. Dzisiaj nieważne jest, jak mi wychodzi malowanie, a wyszły cztery drzewa, zachmurzone niebo i przestrzeń, w którą chciałabym się zanurzyć.

Ważna jest sama przyjemność

Zapytałam także młodych uczestników, jak odbierają warsztaty plenerowe.

Co Was skłoniło, żeby przyjechać tutaj?

się przejadę na coś takiego, ponieważ nie mam zbyt często okazji malować farbami, a tym bardziej w plenerze.

Julia: To jest okazja, żeby pojechać w nowe miejsce, odpocząć na łonie natury i móc spróbować czegoś nowego.

Skąd jesteście?

Z Białegostoku, uczymy się w Technikum Elektrycznym, na kierunku grafika i poligrafia cyfrowa. Znamy się dopiero pierwszy rok, a taki wspólny wyjazd daje możliwość lepszego zapoznania się.

Patrząc na Was, mam wrażenie, jakbyście znali się od lat, świetnie się porozumie-

np. przy edycji zdjęć. Uczymy się cieniować, to jest potrzebne przy obróbce fotografii, chociażby w PS (program do obróbki fot.). Takie podstawowe wiadomości o świetle, cieniu czy myślenie kształtami nawet w projektowaniu plakatów- bardzo się przydaje. Proporcje są też bardzo ważne. Przydatne były też zajęcia z perspektywy. Mieliśmy również zajęcia z kaligrafii, mogliśmy się pobawić różnymi metodami: węglem, markerami, różnymi przyrządami kaligraficznymi.

A jak podobało Wam się u nas na warsztatach plenerowych?

Jest super, bardzo nam się podoba to miejsce, jest obszerne, rozległe, a zarazem zaciszne. W mieście trudno znaleźć taki teren. Pierwszy raz mamy do czynienia z farbami olejnymi.

Julia: Bardzo ładnie można uzyskać fakturę za pomocą tej techniki, np. płatków kwiatów.

Laura: Podoba mi się możliwość mieszania tych farb ze sobą, tworzenia odcieni. Tylko trzeba mieć bardzo dobrą znajomość kolorów, ponieważ barwy są bardzo zależne od siebie i wchodzą w siebie, więc trzeba je odpowiednio dobrać, żeby uzyskać zamierzony efekt. Trzeba znać przynajmniej podstawy komplementarne kolorów.

I tak sobie rozmawialiśmy o sztuce, technikach malarskich, farbach kryjących, laserunkowych, aż Laura dotarła do Boba Rossa, przytaczając jego historię i ideologię... Stwierdziłam, że jest on idolem młodych artystów, gdyż moja 17-letnia córka od kilku dni siedzi przy sztaludze, ogląda filmiki tego artysty i kupuje przez Internet kolejne pędz-



wacie między sobą.

Kuba: Cała nasza klasa bardzo szybko się zintegrowała.

Laura: Wszyscy bardzo fajnie ze sobą współpracują, a nasza grupka jest naprawdę super i liczę na to, że się nie rozpadnie.

Młodzież mówiła mądrze o dystansie do siebie i potrzebie konstruktywnej krytyki, które są niezbędne do rozwoju artystycznego. O tym, że zasięgają nawzajem opinii na temat swoich prac, mimo tego, że każde z nich ma inny styl.

Kuba: Jesteśmy pionierami "drukarstwa" w tej szkole. Nasz kierunek powstał w zeszłym roku.



le i szpachelki, żeby uzyskać efekt taki jak Bob...

Laura spointowała za B. Rossa: „nie chodzi o to, żeby obraz był ładny, idealny, tylko, żeby cieszyć się tym, co się robi”.

W ten sposób dotarliśmy do tych samych wniosków, co pani Leonarda Szubzda.



A więc bierzcie farby i twórcie z dziecięcym entuzjazmem i radością dla własnej przyjemności!

Patrycja Anastazja
Zalewska



tworzenia" - mówiła nam Poetka.

Laura: Kuba Horosz wspominał nam o warsztatach. Stwierdziłam, że chętnie



Dąbrowa Białostocka

DOBRE STRONY POWIATU



DZIECIAKI

RZĄDZA

Pierwszy tydzień zajęć dla dzieci za nami. Od 2 do 6 lipca w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Dąbrowie odbywały się zajęcia dla dzieci w wieku 9-12 lat. Pierwszego dnia były to zabawy zapoznawcze i integracyjne. Dzieci zostały podzielone na grupy, którym musiały nadać nazwy i zrobić plakat. W następnych dniach uczestniczyły w warsztatach plastycznych, grach i zabawach logicz-

nych. Odwiedziły także świetlicę w Reszkowcach, gdzie mogły pobawić się z dziećmi z tamtych terenów i zjeść pyszne kielbaski z ogniska. Przez cały tydzień grupy zbierały punkty. Najlepsze okazały się Smerfy, drugie miejsce zajęły Leśne Duszki, trzecie miejsce przypadło Minionkom, a czwarte zajęły Dzieci Tęczy.

Miejsko-Gminny
Ośrodek Kultury
w Dąbrowie Białostockiej



XLI sesja Rady Miejskiej

29 czerwca odbyła się XLI sesja Rady Miejskiej w Dąbrowie Białostockiej, na której Radni podjęli uchwały w sprawie zatwierdzenia sprawozdania z wykonania budżetu za 2017 r., zmian w budżecie Gminy na 2018 rok, zamiaru likwidacji filii bibliotecznych, ustalenia punktów sprzedaży alkoholu. Został złożony wniosek o nieudzielenie absolutorium Burmistrzowi, wobec którego głosowania nie rozstrzygnięto. Ponadto Burmistrz wręczył nagrody za pracę o gminie, które otrzymali Michał Sączek i Marta Jodczyk.

Urząd Miejski
w Dąbrowie Biał.



Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury w Białymstoku, ul. Kilińskiego 8, 15-950 Białystok, tel. 85 740-37-10, pomost@woak.bialystok.pl

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Dąbrowie Białostockiej

ZAPRASZA NA



WAKACYJNE WARSZTATY TEATRALNE

DLA OSÓB W WIEKU 13-18 LAT
prowadzone przez p. Emilię Wyszowską,
instruktorkę teatralną, reżyser, scenarzystkę,
realizatorkę sześcioletniego projektu traAKTOR
promującego polski teatr w czeskiej Pradze.

Spotkania: **14,21,28 lipca**

kino „Lotos” **godz. 10:30**

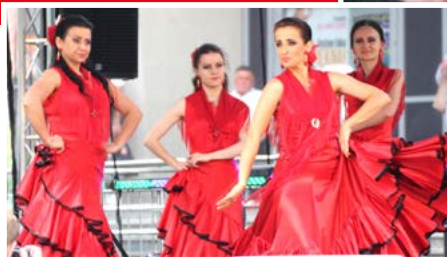
Informacje i zapisy: M-GOK w Dąbrowie Biał.
tel. 85 7121 109, e-mail: mgok-db@o2.pl
oraz przez Facebooka



Dofinansowano ze środków Narodowego Centrum Kultury
w ramach Programu Bardzo Młoda Kultura 2016-2018

Spotkanie z kulturą romską

Miłośnicy muzyki mieli okazję wziąć udział w niezwykłym koncercie. Spotkanie z kulturą romską, które odbyło się na placu przy kinie „Sokół”, sprowadziło wielu mieszkańców. Na scenie zaprezentowały się zespoły takie, jak „Tabor” z Mińska, „Rada Dance Art” z Białegostoku, „Studio-Rada” z Grodna. Nie mogło oczywiście zabraknąć zespołu „Cygańskie Serca”. (Red.)



Półkolonie w domu, czy w Domu Kultury

„Półkolonie w domu czy w Domu Kultury w Kuźnicy” nie zwalniają tempa. Jedne dzieci wyjeżdżają, drugie wracają i tym samym frekwencja ok. 25 dzieci wciąż się utrzymuje. Głównymi atrakcjami Półkolonii do tej pory były: wyjazd do stadniny koni w Kraśnianach, seanse kina sferycznego z Białegostoku oraz wyjazd do sali zabaw Odjazdowo w Sokółce. Od poniedziałku rusza IV turnus Półkolonii, a w nim pobyt na terenie kuźnickiej agroturystyki, gdzie dzieci będą łowić ryby, jeździć na koniach i piec kielbasę przy ognisku. *Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Kuźnicy*



Christine Feret - Fleury

"Dziewczyna, która czytała w metrze"
Wydawnictwo Publicat 2018

Rondo w Krynkach to swoiste centrum spotkań. Jest niczym środek pajęczyny, od którego odnóża dróg rozchodzą się we wszystkie strony świata. Owalne serce miejscowości stanowi niewielki park. Zagajnik poprzecinany alejami, gdzie ustawione

rzędem ławki zachęcają do wypoczynku. Tam też znajduje się skromna konstrukcja przypominająca karmnik dla ptaków. Mały, drewniany domek na jednej nóżce, ze skośnym dachem i przeszkłonymi ścianami. Lecz w środku zamiast zwyczajowej słoniny dla zmarzniętych sikorek, umieszczono wyjątkowe multiuniversum. Białe kruki trzepoczące papierowymi skrzydłami. Przylatują tu z każdego kierunku i wyfruwają poza linię horyzontu, niesione wiatrem marzeń. Często stare i wyblakłe. Poprzecierane jak znoszone jeansy. O postrzępionych grzbietach i pożółkłych, pozaginionych na rogach kartkach. Krążące naszym planety po orbicie. To miejsce wymiany wzruszeń, refleksji, przeżyć, doświadczeń i wyobrażeń, gdzie ludzkie ścieżki przecinają się w niezwykle sposób. Bo ktoś włożył tam książkę? Ponurak chcący

pozbyć się zalegającej w domu makulatury? Romantyk wysyłający światło z nadzieją znalezienia podobnej sobie dziewczyny? A może ośmiolatka w dziecięcym odruchu czynienia dobra, z zamiarem sprawienia komuś przyjemności? Skąd przybyli, co przynieśli i gdzie zabrali tytuł, który ich zaintrygował? Jak wiele dały im przeczytane historie? Tak działa magia książek zbliżająca nas do siebie. Choć trudno to zrozumieć, świat czytelników zamyka się w mydlanej bańce. "Dziewczyna, która czytała w metrze" idealnie go obrazuje, więc jeśli nie mają Państwo pojęcia, o czym właśnie napisałem, poświęćcie czas tej książce. Zwróci go Wam z nawiązką.

Marcin Dębko

**prawdziwe
prawdziwk**

Zwykły, SŁOŃeczny dzień...

- Młooooodyyyyyy! Ucieeeeeekaaaaaj! – usłyszałem za sobą, gdy wracałem ze sklepu. Odwróciłem się i zobaczyłem biegnącego Dziadka Kotleta. Za nim biegło dwóch ludzi w kitlach, trzymających między sobą kaftan bezpieczeństwa.

Niewiele się zastanawiając, dołączyłem do ucieczki. Jako że moja niechęć do ruchu jest proporcjonalna do wieku emeryta, szybko się zrównaliśmy.

- He, he... Młody, szybciej przebieraj tymi smrodochodami.

- Ufff... Co znowu zrobiłeś?

- Ja? Nic! Zadzwoń na policję, bo po ulicy chodzi słoń!

- Jaki słoń?

- Normalny, toż nie różowy! A ci zamiast rozwiązać problem, to do wariatkowa zadzwonili, bo myślą, że jestem chory psychicznie.

- Podobno masz starczą demencję. No i ten kaftan to może po to, bo biegiesz z maczetą.

- Ta maczeta jest mi potrzebna, jakbym musiał wziąć trąbę w swoje ręce, he, he.

Przebiegliśmy tak z pół kilometra. Pogon nie odpuszczała. Skubani, byli wytrzymali. Złapałem zadyszkę. Gdy już miałem poinformować niesfornego staruszka, że chyba sobie odpuszczę ten towarzyski bieg, pojawiła się deus ex slonina. To znaczy... Słoń. Wyszedł zza bloku, cytując Leśmiana, „jak półbabez z łoża”. Wyhamowaliśmy. Ci, którzy chcieli zapakować dziadka w kaftan, zatrzymali się z piskiem gumowych podszew. Cała nasza czwórka patrzyła na słonia, a słoń patrzył na nas. Zwierzę trochę zaniepokoiło się naszym zainteresowaniem i postanowiło stanąć na miejscu parkingowym. Uśmiechnęło się, radośnie machając trąbą i wachlując uszami. Musiało być dumne ze swojego parkowania równoległego. Oparty o ścianę bloku stał klaun. Prawdopodobny właściciel lub treser słonia i jadł pomarańczę.

Ludzie w kitlach spojrzeli na Dziadka.

Emeryt przejął inicjatywę i wskoczył na ławkę. W jego oku pojawiła się sztuczna łza. Wyprostował się dumnie.

- Boże, ty widzisz i nie grzmisz? Jak długo my, starsi ludzie musimy przyjmować niesłuszne oskarżenia od społeczeństwa? – zaczął swoją płomienną przemowę emeryt. Mówił o tym, że starsi ludzie nie mają zaćmionych umysłów, a wręcz promienią wiedzą i mitem jest to, że im człowiek starszy, tym bardziej szalony. Ludzie, którzy zaczęli tego słuchać, albo wiwatowali, albo zawstydzeni pochylali głowy. Jeden ze ścigających nagle coś zauważył.

- Zaraz, chwila! A dlaczego pan jest nagi?!

Ubrany jedynie w barwy wojenne emeryt zeskoczył z ławki i wznowił ucieczkę. Słoń, jako że był dobrze wychowany, odpowiedział emerytowi i też pomachał trąbą.

Klaun, który to wszystko obserwował, skończył jeść pomarańczę i zagadał do mnie.

- Hej, niepotrzebnie tu przyjechaliśmy. I tak macie tu niezły cyrk. Ha, ha.

- Ha, ha – zaśmiałem się. - Ha, ha, ha. Kołes?

- No? Ha, ha?

- Chcesz w mordę?

Kamyk

Spotkanie autorskie z Romualdem Mieczkowskim

W Bibliotece Publicznej w Sokółce odbyło się spotkanie autorskie z Romualdem Mieczkowskim, który zaprezentował swój najnowszy zbiór wierszy pt. "Pomiędzy". Romuald Mieczkowski jest poetą, dziennikarzem i publicystą narodowości polskiej, działaczem społeczności polskiej na Litwie, współzałożycielem i redaktorem naczelnym kwartalnika literackiego „Znad Wilii”. Urodził się on w 1950 r. w Fabianiszkach, dziś już będących dzielnicą rozrastającego się Wilna. Echo dzieciństwa spędzonego w rodzinnej wiosce pobrzmiwa w wielu jego wierszach i opowiadaniach. Jest on autorem felietonów, esejów, wywiadów

i scenariuszy telewizyjnych. Wydał kilka tomów wierszy, m. in.: „W Ostrej Bramie”, „Co bym stracił”, „Wirtuozeria grubo po północy”, „Podłoga w celi Konrada”, „Sennik wileński (zbiór prozy poetyckiej)”, „Sen w ogrodach Moneta”, „Dźwięki ulicy Szklanej”, „Zbudować Łódź”. Wiersze z najnowszego tomiku są efektem wielu podróży "pomiędzy Wilnem a Warszawą, pomiędzy smutkiem a radością, pomiędzy szukaniem a odnajdywaniem." Pan Romuald jest laureatem wielu nagród – nie tylko literackich. Jest członkiem Związku Pisarzy Litwy. Należy do Międzynarodowej Grupy Magnus Ducatus.

Biblioteka Publiczna w Sokółce



nie kupuj - zaadoptuj!

Trusia - śliczna, tricolorowa, roczna koteczka poleca się do adopcji. Jest wysterylizowana. Posiada aktualną książeczkę zdrowia. Przyjazna w stosunku do ludzi, jak i innych kotów.

Miki - piękna, roczna koteczka poleca się do adopcji. Jest wysterylizowana. Posiada aktualną książeczkę zdrowia. Przyjazna w stosunku do ludzi, jak i innych kotów.

Podaj łapę!



Wiadomości ze Schroniska

Z niedzielnego kiermaszu pod kinem Sokół mamy 1001 zł 23gr! Dziękujemy wszystkim za pomoc, za fanty, za czas, za wieszaki, za wsparcie, za dobre słowo, za życzliwość: *

Karolina Klicka, Justyna Paszkowska, Alicja Kulfan, Małgorzata Nieniatowska, Bogusia Szubzda, Elżbieta Jadkowska, Edyta Doroszko - dziękujemy Wam za fanty! Jolanta Góryń, Elwira Zabłocka, Ewa Bieszczad - dziękujemy za fanty i obecność oraz organizację straganu.

Duże podziękowania przekazujemy kwiaciarni „Maciejka” - Janusz i Ula Asanowicz - za wypożyczenie namiotu. Przelotnie padało i nie dalibyśmy bez niego rady. Dziękujemy wszystkim, szczodrym kupującym i darczyńcom, fantastycznym rodzicom i dzieciom, które nieraz wracały, przynosząc swoje zabawki.

Bez Was wszystkich nie byłoby tak wspaniałego wyniku! No i przy okazji uczestniczyliśmy we wspaniałym koncercie muzyki romskiej i żydowskiej.

Źródło FB: Schronisko dla Zwierząt w Sokółce - Wolontariusze
Ewa Rajżewska-Bieszczad

www.facebook.com/wolontariuszesokolka/

Kontakt w spr. adopcji 606 782 474.

Fotograf - do budy! Ale w stogu siana...

wieści z Ozieran M.

Każdy z zapalonych fotografików przyrody czatował choć raz w tak zwanej budzie, czyli plenerowym obserwatorium – położonym na skraju pola, polany, pod lasem, a zwłaszcza na łąkach bagiennych. Zwykle jest to coś w rodzaju lekko zadaszonej ambony albo prowizorycznej, nader przewiewnej ni to altany, ni szałas. Jako tako maskuje obecność człowieka, ale nie chroni go w żaden sposób przed pogodą. Pół biedy, jeśli dzieje się to latem. Wtedy najbardziej dokuczają komary. Ale jesienią i zimą, kiedy w naturze tak wiele się dzieje, najgorszym wrogiem jest jesienna wilgoć i przenikliwe zimno, a zimą po prostu mróz. Nawet lekki przymrozek potrafi dobrze dać się we znaki.

A czasami trzeba czatować wiele godzin, aby „upolować” upragnione ujęcie. Wielu fotografów przypłaciło swoje łupy wieloletnim przemarzeniem dosłownie na wskroś. Odrobinę pomagają specjalistyczna odzież, polary, buty, pałatki, siatki, namioty. Ale tylko odrobinę.

Leszek S., czyli „chłop dojeżdżający”, w Ozieranach Małych sporządził dwa obserwatoria ukryte w stogach siana. Grube ściany tworzą izolację przed zimnem, a same budowle stojące już od 7 lat stały się dla wielu ptaków stałym elementem krajobrazu. Budulcem jest natomiast lokalny materiał - siano z okolicznych, nadrzecznych łąk, tj. dawnych carskich serwitutów. Teren całkiem pokaźny – bo kilkadziesiąt hektarów podmokłych terenów - musi być wykaszany regularnie i to w ściśle określonych terminach. Zajmuje się tym miejscowa Wspólnota Pastwiskowa, która regularnie kosi i właśnie w ten sposób (nie do pojęcia dla mieszkańców!) chroni lokalną dziką przyrodę. Jak to się robi? Chodzi o to, aby tereny legowe derkacza, czajaka oraz wielu innych chronionych gatunków nie zarosły krzakami ani zbyt wysoką roślinnością. Aby było „goło i wesoło” na terenach gniazdowych, kiedy ptaki powracają, składają jaja i karmią puchate, wykluwające się cudefka. A następnie, kiedy pisklaki i trawa podrosną, znowu się robi sianokosy, ale tylko wtedy i w taki sposób, aby młode ptaki

(oraz jaszczurki, zaskrońce, żaby, młode zające) zdążyły uciec na miedzę, a potem na inne pole lub w szuwary. Trzeba kosić, poruszając się od środka ku brzegom – taka nie „nagonka” w zasadzkę, a „wygonka” w celu uratowania życia. I zabezpieczenie stołówek – szwedzkiego stołu dla innych ptaków, w tym bocianów, które natychmiast się zlatują i wyjadają, co tylko im wpadnie pod dziób.

Ścięta trawa zaraz po wyschnięciu musi być uprzątnięta. Kiedyś nie było z tym problemu. Na dosłownie

każdy wiecheć i kopkę siana czatował gospodarz i jego chudoba. Teraz nie ma dawnego, tradycyjnego zbytu na ten towar, kiedy każde gospodarstwo miało kilka krów i parę koni. Teraz po mleko miejscowi chłopcy udają się nie do obory na wydój, tylko do sklepu objazdowego.

Niektóre pokosy szybko schodzą do grona potrzebujących hodowców owiec, choć ostatnio w Ozieranach Małych nie ma już krów ani koni, które stale potrzebują takiej paszy. Hodowcy koni, krów z innych miejscowości w tym regionie itd. regularnie uzupełniają wypas dokarmianiem, a także szykują zapasy paszy i wyściółki na zimę

dla lokatorów swoich stajni i obór. Nadwyżka jednak czasem sprawia Wspólnocie kłopot. Nie może zalegać na polu! Zamieni się w gnijący odpad, zanieczyszczający miejscowe środowisko.

Buda – obserwatorium dla fotografów jest więc podwójnie, a nawet potrójnie korzystnym rozwiązaniem. I dla gospodarzy, i dla fotografów. Jest także trzecia – naturalna strona tego przymierza. Zarówno całe środowisko w całości, jak i wiele gatunków – i to każdy z osobna.

Trudno je wyliczyć, w każdym razie jest to cały wachlarz rozmiarów, od małych pszczoł samotnic, zakładających gniazda na pojedynczych źdźbłach wysokiej trawy aż po sarny, jelenie i łosie, które się tu wypasają o każdej porze roku. (Dziki wolą buszować na polach uprawnych topinamburu). Wśród ptaków też jest z czego wybierać – od myszolewa, pustulek i wielkich sów, przez czaple, bąki, bociany aż po najbardziej widoczne i słyszalne derkacze i czajki, którym towarzyszy cały zestaw bardziej dyskretnych gatunków, typowych dla podmokłych obszarów, a więc najbogatszych przyrodniczo biotopów.

Każdy fotograf, ale i miłośnik przyrody „fotografują-

cy tylko oczami” może mieć tu obfitość żniwa o każdej porze roku. Na początek niech pójdzie do budy oraz w niej wysiedzi swoje, zwłaszcza tuż przed świtem albo o zmierzchu, ale powinien to uzupełniać spacerami w każdym kierunku (byle nie przez granicę). Ale niech się nie zdziwi, jeśli nagle za opłotkami, na terenie przydomowym, ale zarosniętego ogródka, zobaczy wielki, ciemny, kosmaty i rogaty kształt. Tak, to żubr. Normalka. Spore ich stado krąży po otulinie Puszczy Knyszyńskiej, zwłaszcza w okresie zimy urządza sobie popasy także na polach uprawnych. Stare i młode samce chadają w pojedynkę. Jeden z nich upodobał sobie Ozierany Małe i czasem lubi odpocząć w zacienionym wiekowym sadzie. Gospodarzom to nie przeszkadza, bo od dawna nikt tu nie mieszka. Opuszczone obejście jeszcze niedawno tętniło życiem. Żubr samotnik znalazł tu dobrą samotnię. Jedzenia tu w bród, a nawet jak śnieg zasypie wszystko, to zawsze może nadjeść kawałek budy. Fotografa nie ruszy. Żubry nie są mięsożerne.

Ozierańczyk



IX MIĘDZYNARODOWY KRESOWY FESTIWAL SZACHOWY „SOKÓŁKA 2018”



Po raz dziewiąty na początku lipca, w dniach 02-07.07.2018 Sokółka gościła szachistów z całej Polski, Białorusi (Mińsk, Grodno, Gomel, Bobrujsk) i Ukrainy (Lwów), którzy rywalizowali w sześciodniowym turnieju w grupie A, a trzy dni rywalizowano w grupie B i C. W turniejach tych rywalizowało 84 zawodników, w tym 21 z LUKS Orient Sokółka. 03.07 odbył się również turniej szachów błyskawicznych, tzw.

blitz, w którym wystartowało 64 zawodników. 4 lipca miała miejsce symultana szachowa. Pięciokrotny mistrz Polski arcymistrz Tomasz Markowski pokonał wszystkich 24 śmiałków, który stanęli do rywalizacji w grze jednoczesnej.

Festiwal zorganizował Ludowy Uczniowski Klub Szachowy Orient Sokółka we współpracy z Ośrodkiem Sportu i Rekreacji w Sokółce. Kierownictwo sprawował prezes klubu Wojciech Zajkowski, zaś sędzią głównym

był Prezes Podlaskiego Związku Szachowego w Białymstoku Leszek Zega. Zadanie było dofinansowane ze środków Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego.

Zawody miały na celu: upowszechnianie sportu szachowego wśród dzieci, młodzieży i dorosłych; zapewnienie młodzieży pożytecznego wypoczynku podczas wakacji; promowanie zdrowego stylu życia; podnoszenie umiejętności szachowych i

kwalifikacji zawodników; podwyższanie kategorii szachowych oraz zdobycie międzynarodowego rankingu FIDE; promocję walorów turystyczno-sportowych województwa podlaskiego; nawiązanie i umocnienie kontaktów sportowych z krajami ościennymi. Dziękujemy za wszelką pomoc i

wsparcie: Gminie Sokółka, Szkole Podstawowej nr 1 im. A. Mickiewicza w Sokółce, OSiR w Sokółce, Jerzemu Lisowi – Serce Polski Dom Rodzinny, Piekarni PSS Społem „Jaskółka”, Marcinowi Dylewskiemu – Biuro Serwis.

Szczególne słowa podziękowania kieruję do wspaniałych wolontariuszy - rodziców zawodników LUKS Orient Sokółka - za ogromną, bezinteresowną, wielodniową pomoc i poświęcony czas.

miast w grupach B i C najlepsi otrzymali nagrody rzeczowe. Każdy otrzymał pamiątkowy medal, dyplom i długopis, a zawodnicy z grupy A upominki od Urzędu Miejskiego w Sokółce.

Był to ciężki turniej dla naszych zawodników, musieli rywalizować z wieloma wyżej rozstawionymi zawodnikami. Zdobyli cenne doświadczenie i ogranie z bardziej utytułowanymi szachistami. Oby to się



Najlepsi w grupie A i blitz otrzymali puchary, medale, statuetki i nagrody finansowe, nato-

przełożyli się na dobre starty w kolejnych turniejach. Pod koniec lipca ponad 20 zawodników naszego klubu weźmie po raz kolejny udział w 6-dniowych koloniach szachowych, a na początku sierpnia kilkoro weźmie udział w Mistrzostwach Polski w Szachach Szybkich i Błyskawicznych. Od września planujemy kolejną rekrutację dzieci do naszego klubu – serdecznie zapraszamy.

Prezes LUKS Orient Sokółka
Wojciech Zajkowski

Dyżury Aptek w Sokółce

20.07 Apteka ogólnodostępna, ul. Sikorskiego 3, tel. 85 711 24 10; 21.07 Apteka ogólnodostępna, ul. Grodzieńska 78, tel. 85 711 20 14; 22.07 Apteka Na Białostockiej Nowa Farmacja, ul. Białostocka 8/10 lok. 1, tel. 85 711 24 62; 23.07 Apteka ogólnodostępna**, ul. Grodzieńska 78, tel. 85 711 20 14; 24.07 Apteka „Pharmacia” ul. Białostocka 128 tel. 85 307 04 34; 25.07 Apteka „Arnika”, Os. Zielone 1, tel. 85 711 95 80; 26.07 Apteka „Dbam o Zdrowie”, Pl. Kościuszki 17, tel. 736 697 812; 27.07 Apteka „Cefarm”, ul. 1 Maja 17, tel. 85 711 23 86

Siłownia przy ZS w Sokółce /ul. A. Mickiewicza 11/ zaprasza

Zapraszamy od pon. do pt., od godz. 16:30 do 21:30.



zdrowie - vitalność - energia

Sala wyposażona w profesjonalny zestaw do ćwiczeń siłowych i aerobowych / Abonament miesięczny (70 zł), dostępny po wpłacie na konto SOSW w Sokółce: Bank Spółdzielczy w Sokółce 07 80 93 0000 0013 90 74 2000 0030 i okazaniu przy pierwszym wejściu dowodu płatności. Abonament dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych - 35 zł. Osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności - wchodzi za darmo.

gdzie
warto
być?

20-22.07 Konkurs Makiet Wodnosamolotów i Hydrocombat, 21.07 godz. 11:00 otwarcie zawodów, Zalew Sokółski.

21.07 „Ursus Show” Podlaski Zlot Starych Ciągników w Kundziczach, przejazd do Łapiczy, wystawa ciągników, muzyka, taniec, ognisko.

21 i 28.07 "Kaligrafia a wielokulturowość" Warsztaty poprowadzi Jakub Andracki, godz. 10:00, Sokólskie Centrum Organizacji Pozarządowych w Sokółce - Plac Kościuszki 26.

26-28.07 Wyścig Kolarski "Niemien", 28.07 peleton pokona trasę Sokółka - Drahle - Bohoniki - Malawicze Dol. - Wojnowce - Babiki - Usnarz Górny - Jurówłany - Krynki - Ostrówek - Szudziałowo - St. Kamionka - Wierzchlesie - Kopna Góra - Supraśl - Krasny Las - Majówka - Białystok.

27-29.07 "Dni Krynek" - występy artystyczne i zawody sportowe, występ "Erattox", kiermasze, atrakcje dla dzieci.

19.08 Festiwal Kultury i Tradycji "Swojskie Klimaty", GOKSiT w Suchowoli, godz. 8:00-23:00.

20.10 I Zjazd Absolwentów Zespołu Szkół Rolniczych w Sokółce z okazji 50-lecia Szkoły.

KAWETA

- ZŁOMOWANIE AUT
- ZAŚWIADCZENIE DO WYREJESTROWANIA
- POMOC DROGOWA
- TRANSPORT DO 12 TON
/CIĄGNIKI, MASZyny BUDOWLANE/

SOKÓŁKA tel. 600 486 444

PEPERONI
pizza. bistro



Sokółka, ul. Monte Cassino 12A
DOWÓZ tel. 573 257 189

Pizza / Pasta / Świeże sałatki / Desery

INFO
SOKÓŁKA

ISSN 2450-999X

Wydawca: Stowarzyszenie
"Towarzystwo Ziemia Sokółska"
Redakcja: ul. Marsz. J. Piłsudskiego 8
16-100 Sokółka
redakcja@infosokolka.pl
www.infosokolka.pl
Redaktor naczelna: Aneta Tumiel
Nakład: 10 000 egzemplarzy

STUDIA
temat
na czasie

Oferta studiów na rynku jest bogata, a w szkoły wyższe prześcigają się w tworzeniu nowych kierunków. Czy wybrać uczelnię publiczną czy prywatną? Kierunek z tradycjami czy niszowy? Szkoły Wyższe także kuszą swoją szeroką ofertą.

Od ponad dwudziestu lat regionalne kadry zasila Wyższa Szkoła Ekonomiczna Białymstoku mieszcząca się w nowoczesnym budynku, w pełni przystosowanym do potrzeb osób niepełnosprawnych, przy ul. Zwycięstwa 14/3.

Głównym elementem oferty od dwudziestu lat jest **ekonomia I i II stopnia** (czyli studia licencjackie i magisterskie). W ramach tego w zasadzie „tradycyjnego” kierunku tworzone są nowoczesne, adekwatne do aktualnych potrzeb specjalności, jak np. **rachunkowość i finanse podmiotów gospodarczych czy ekonomia transportu i logistyki**.

Zajęcia z przedmiotów specjalistycznych prowadzone są w dużej mierze przez praktyków, co daje studentom nieocenioną wiedzę praktyczną.

Ze studiów inżynierskich - WSE proponuje **bezpieczeństwo i higienę pracy, rolnictwo i agrobiznes**, a od przyszłego roku akademickiego - **informatykę stosowaną** (od października rusza semestr zerowy).

Kierunek **bezpieczeństwo i higiena pracy** przygotowują do wykonywania obowiązków związanych z szeroko pojętą ochroną pracy, w tym obowiązków inspektora, specjalisty i szkoleniowca z zakresu BHP.

Na pozór tradycyjny kierunek inżynierski - **rolnictwo i agrobiznes** - został pomyślany jako kierunek ekonomiczno-rolniczy. Współczesny

rolnik musi być bowiem bardziej przedsiębiorcą i menedżerem niż technologiem. Studenci mogą wybrać jedną z dwu specjalności - **rolnictwo ekologiczne i agroturystykę oraz zarządzanie agropodsiębiorstwem**.

Oprócz trzypółletnich studiów inżynierskich osoby, które chcą uzyskać wykształcenie rolnicze, mogą wybrać również **studia podyplomowe ekonomika rolnictwa**.

Najnowszym kierunkiem w ofercie WSE jest **informatyka stosowana**. Po zakończeniu procedur administracyjnych studia zostaną uruchomione od lutego 2019 r., a już teraz można się zapisać na tzw. semestr zerowy, w trakcie którego można uzupełnić wiedzę z matematyki i informatyki.

Oprócz studiów wyższych Wyższa Szkoła Ekonomiczna proponuje szeroką ofertę **studiów podyplomowych**, wśród których warto zwrócić uwagę na **studia MBA** (Master of

Jak dobrze wybrać? Czym się kierować? Jaki kierunek studiów zapewni dobrą pracę?

Business Administration), **IT Project Management**, czy też kierunek wychodzący naprzeciw obowiązującym już w Polsce od 25 maja 2018 r. regulacjom europejskim - **Inspektor Ochrony Danych Osobowych**.

Wiele innych pozostałych kierunków sprawia, iż z ofertą edukacyjną WSE powinien bezwzględnie zapoznać się każdy, kto poważnie myśli o edukacji i swojej przyszłości. Zainteresowanych odsyłamy na www.wse.edu.pl

Warto wspomnieć, iż Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Białymstoku jest bardzo chętnie wybierana przez obcokrajowców, którym Uczelnia zapewnia nie tylko intensywny kurs języka polskiego, ale też

zakwaterowanie w konkurencyjnych cenach. Stąd na uczelnianych korytarzach słychać nie tylko rodzimy język polski czy wschodni akcent (studenci z Białorusi), ale też angielski czy egotyyczny nepalski.

WSE proponuje nie tylko szeroki wybór kierunków studiów, ale też zapewnia przyszłość. I tę przyszłość można sprawdzić już dzisiaj. Nowo uruchomione przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego narzędzie ELA, czerpiąc z zasobów ZUS dane na temat losów absolwentów, daje odpowiedź na pytanie, czy warto wybrać Wyższą Szkołę Ekonomiczną w Białymstoku.

ela.nauka.gov.pl

Tekst powstał we współpracy z Wyższą Szkołą Ekonomiczną w Białymstoku

Ogłoszenie płatne



Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Białymstoku

- **EKONOMIA** - studia I i II stopnia
- **BEZPIECZEŃSTWO I HIGIENA PRACY** - studia inżynierskie
- **ROLNICTWO I AGROBIZNES** - studia inżynierskie
- **INFORMATYKA STOSOWANA - WKRÓTCE**
- **BOGATA OFERTA STUDIÓW PODYPLOMOWYCH*, M.IN.**

Finanse lokalne i rachunkowość budżetowa
Ekonomika rolnictwa
Zarządzanie BHP w organizacji
IT Project Management
Master of Business Administration (MBA)
Inspektor Ochrony Danych Osobowych
Zarządzanie zasobami ludzkimi
Doradztwo zawodowe

ul. Zwycięstwa 14/3, 15-703 Białystok
 85 652 00 24, 85 652 09 97
dziekanat@wse.edu.pl, www.wse.edu.pl



*z możliwością dofinansowania